

Wstęp

Tamtej Marszałkowskiej sprzed roku 1939 nie ma od dawna. Już kilku pokoleniom Polaków nie jest dane zachwycać się jej przedwojennym sznytem. Co najwyżej znają ją z filmów i fotografii, bo żywych świadków jej istnienia naturalną koleją rzeczy jest coraz mniej. Ale Internet, publikacje książkowe i prasowe nie pozwalają o niej zapomnieć i utrwalają jej legendę.

Tamta Marszałkowska błyszczała swoim czarem kapitalizmu przez blisko siedemdziesiąt lat, do katastrofy w 1944 roku. Była esencją tamtej Warszawy, jej śródmieścia, jej światła, dynamizmu, przedsiębiorczości, wysiłku mieszkańców różnych religii i różnego pochodzenia etnicznego. Mówiły o tym szyldy i reklamy pełne nazwisk polskich, żydowskich, niemieckich, szwajcarskich, francuskich czy włoskich.

Tamta Marszałkowska była niekwestionowanym salonem nie tylko Warszawy, ale i innych miast na ziemiach polskich, a nawet w tej części Europy. Witryny sklepów, lokale na parterze i pierwszym piętrze były bogate i na tyle ciekawie zaaranżowane, że musiały przykuwać wzrok. Trudno było na tamtej Marszałkowskiej odczuwać znużenie. Była piękna i ekscytująca. Przebywanie na niej nobilitowało każdego przechodnia.

Zabudowa tamtej Marszałkowskiej była nieporównywalna z innymi miastami polskimi. Przede wszystkim kamienice nadawały jej prestiżu, czy to wykwintną dekoracją, wielko-

cią, czy dopracowaniem detalu przez najlepszych architektów polskich, i nie miały sobie równych. A było na tamtej Marszałkowskiej ponad sto pięćdziesiąt kamienic, często ozdobionych kopułami, wieżyczkami, kolumnami, rzeźbami, o różnych stylach i fakturach ceglanych i tynkowych, także o zróżnicowanych wysokościach – od parterowych do ośmioletkowych (wykaz i zdjęcia obiektów przedwojennych na stronie internetowej www.warszawa1939.pl).

Być w Warszawie i nie być na tamtej Marszałkowskiej? Marszałkowska przed 1939, a nawet jeszcze przed 1944 rokiem oznaczała prestiż społeczny, była magią wielkiego świata i legendą. Ale legendą żywą, namacalną, fizyczną zarówno dla warszawiaków, jak i dla przyjezdnych. Dzisiaj w XXI wieku tamta Marszałkowska jest już wyłącznie martwą legendą, zamkniętą historią, utraconym światem bez powrotu.

*

Tamta Marszałkowska, będąca wielkomięjskim corso ukształtowanym zasadniczo przed pierwszą wojną światową i uzupełniona nowymi obiektami w dwudziestoleciu międzywojennym, została zniszczona w latach 1939–1944. Pierwsze ciosy na ulicę spadły z powietrza – z niemieckich samolotów i ciężkiej artylerii dalekiego zasięgu podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 roku. Spłonęły wówczas na Marszałkowskiej domy między ulicą Próżną a Królewską pod numerami 149–153 oraz 98 (róg Alej Jerozolimskich 33) i 105, a także niewielkie kamieniczki przy ulicy Widok. Zniszczony też został słynny ongiś wielki dom mody Bogusława Hersego pod numerem 150. Pewnie większość z nich nadawała się do odbudowy, ale niemiecki okupant nakazywał rozbierać spalone wówczas domy.

Pewne straty ulica poniosła także na skutek sowieckich nocnych nalotów bombowych na miasto, zwłaszcza w 1943 roku. Zniszczone zostały wówczas częściowo domy wokół

naroży z ulicami Śniadeckich i Koszykową. Wszystkie te straty nie decydowały jednak o ogólnym obrazie Marszałkowskiej przedpowstaniowej.

Powstanie warszawskie przyniosło ulicy nierównomierne straty. Południowy odcinek pomiędzy placem Unii Lubelskiej a placem Zbawiciela został bardzo szybko przejęty przez Niemców i w zasadzie walki tutaj się nie toczyły. Natomiast Niemcy podpalili na tym fragmencie wiele kamienic (nie wszystkie!) i rozstrzelali ich mieszkańców. Niektóre z nich próbowano także wysadzić w powietrze, jak te pod numerami 19 i 21 róg Oleandrów.

Dalszy odcinek Marszałkowskiej od placu Zbawiciela do ulicy Królewskiej należał do części miasta zajętej przez powstańców, aż do upadku powstania. Pierwsze dewastacje ulicy nastąpiły w wyniku walk z odsieczą niemiecką dla załogi PAST-y, przybyłą z alei Szucha. Wówczas doszło do lokalnych podpaleń, wybijania szyb, zniszczenia infrastruktury ulicznej w okolicach Złotej, Moniuszki, Sienkiewicza i Świętokrzyskiej.

Wraz z nasileniem się niemieckich bombardowań i ostrzału dzielnicy powstańczej wiele domów pomiędzy placem Zbawiciela a Królewską stopniowo zamieniało się w ruiny. Choć trzeba przypomnieć, że w zasadzie, z wyjątkiem walk w pobliżu Alej Jerozolimskich, nie było tu bezpośrednich działań bojowych. Zniszczony został wówczas bombami i spalony między innymi wielki dom byłego Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” pod numerem 124/128 czy nowoczesny gmach centrali PKO pod numerem 134.

Największe zniszczenia w czasie powstania objęły odcinek ulicy wchodzący w skład Śródmieścia Północnego pomiędzy Alejami Jerozolimskimi a Królewską. Znacznie mniejsze były pomiędzy Alejami a placem Zbawiciela od 1 sierpnia 1944 do 2 października 1944 roku. Kamienice na tym fragmencie zostały w większości podpalone przez Niemców już po upadku powstania, z różnym skutkiem.

Wojenne dzieje ulicy przedstawiłem skrótowo, jako niezbędne tło informacyjne, ale losy ulicy w latach 1939–1945 powinny się doczekać odrębnej i szczegółowej publikacji.

Zniszczenia pomiędzy sierpniem 1944 a styczniem 1945 roku były pierwszą i główną przyczyną powstania nowej współczesnej Marszałkowskiej.

*

Moim zamierzeniem jest, aby traktować tę monografię nie tyle jako studium dziejów ulicy Marszałkowskiej po styczniu 1945 roku, ile raczej jako kronikę jej przekształceń i kreacji nowej zabudowy ulicy. Pod względem przestrzennym będą to dzieje Marszałkowskiej pomiędzy placem Unii Lubelskiej a ulicą Królewską, czyli w jej historycznym przebiegu wytyczonym w połowie XVIII wieku, który z kolei w drugiej połowie następnego stulecia stanie się główną osią tworzącego się *city* miasta.

Nie będę zatem poświęcał tu dużo miejsca na dzieje nowego odcinka Marszałkowskiej wytyczonego po 1945 roku pomiędzy Królewską a obecnym placem Bankowym, z wyjątkiem samego faktu jego przebicia oraz wymienienia kilku ważniejszych obiektów. Ten fragment Marszałkowskiej był już przeprowadzony przed 1945 rokiem, ale dopiero po wojnie został uzupełniony o torowisko tramwajowe i przebudowany w szeroką ulicę o charakterze tranzytowym.

Zakres przestrzenny dziejów ulicy obejmuje także dwa place leżące na osi Marszałkowskiej i będące jej integralną częścią, to jest plac Konstytucji i plac Zbawiciela. Z racji brzegowego położenia plac Unii Lubelskiej nie będzie tu ujęty poza domami pod numerami 1 i 2. Ramy czasowe dziejów Marszałkowskiej obejmują okres po 17 stycznia 1945 roku, a kończą się na czasach obecnych, to jest na 2018 roku.

W pierwszym rozdziale jest przedstawiony stan zabudowy ulicy i jej powrót do życia w epoce rozkwitu tak zwanej parterowej Marszałkowskiej. Rozdział drugi mówi o pierw-

szych planach budowy nowej ulicy, utrzymanych w kano-
nach modernizmu zachodniego i przedwojennego. Są to
czasy śmiałych przekształceń opracowanych przez architek-
tów i urbanistów Biura Odbudowy Stolicy kontynuujących
jeszcze tradycje szkoły Le Corbusiera. W trzecim rozdziale
zaprezentowano plany i realizacje przekształcenia ulicy w du-
chu realizmu socjalistycznego, wraz z jego integralną czę-
ścią wokół Pałacu Kultury i Nauki. Sztandarowe inwestycje
na tak zwanej Ścianie Wschodniej ulicy oraz nowe obiekty
po 1956 roku opisane są w rozdziale czwartym. Niewiele in-
westycji objęło Marszałkowską w latach 1980–2000. Jest to
czas zastoju i upadku ulicy, opisany w rozdziale piątym. Szó-
sty rozdział poświęcony jest remontom infrastruktury i inwe-
stycjom zapowiadającym wychodzenie z cienia tej najwa-
żniejszej ulicy Warszawy. W ostatnim rozdziale postanowiłem
zamieścić moje osobiste wspomnienia związane z Marszał-
kowską i wydarzeniami historycznymi, które miały miejsce
na tej ulicy i wokół niej w czasach PRL.

Dokumenty i źródła dotyczące dziejów powojennej Mar-
szałkowskiej zebrałem w Archiwum Urzędu Miasta Stołecz-
nego Warszawy. Rozległa kwerenda zasobów archiwalnych
pozwoliła znaleźć przede wszystkim informacje dotyczące
stanu zabudowy ulicy po 1945 roku i kwestii odbudowy oraz
projekty nowych powojennych obiektów. Informacje doty-
czące planów i projektów zabudowy zawarte są w dokumen-
tach zebranych przez Jana Górskiego oraz Józefa Sigalina.

Znakomitym i wartościowym uzupełnieniem wymienio-
nej podstawy źródłowej można określić warszawską prasę
fachową, zwłaszcza z pierwszych lat budowy nowej ulicy.
Obfitość informacji o planach i projektach dla Marszałko-
wskiej w takich czasopismach, jak: „Skarpa Warszawska”,
„Stolica” czy „Życie Warszawy” nie ma sobie równych w ża-
dnych publikacjach prasowych.

Powojenna Marszałkowska jest w moim zamierzeniu nie-
jako kontynuacją znakomitego pierwowzoru – monografii

Stanisława Herbsta zatytułowanej *Ulica Marszałkowska*, która obejmuje ramami czasowymi historię ulicy od początków jej powstania w 1757 roku do 1914 roku, bez dwudziestolecia międzywojennego. Zamyka ją 1944 rok.

Lata 1918–1939 nie przyniosły ulicy większych zmian. Wybudowano między innymi nowe kamienice pod numerami 8, 18 i 56, gmach Centrali PKO pod numerem 134 róg Świętokrzyskiej 37 oraz Dom Prasy pod numerem 3/5. Na przeciwległym rogu Świętokrzyskiej, przy Marszałkowskiej 135, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, w miejscu rozebranej osiemnastowiecznej kamienicy, rozpoczęto wykopy pod budowę nowego sześciopiętrowego domu. Nadbudowano także niektóre stare kamienice, między innymi pod numerami 65 (róg Piusa XI numer 38) czy 94 (róg Nowogrodzkiej 30 – siedziba koncernu „Siła i Światło”).

Stanisław Herbst, pisząc rozprawę o historii ulicy Marszałkowskiej, miał zupełnie inne, bo o wiele trudniejsze zadanie. Kiedy ją tworzył przed wybuchem drugiej wojny światowej, ulica liczyła około stu pięćdziesięciu zabudowanych posesji oraz bogatą historię obfitującą w dynamiczne przemiany. Herbst musiał się posiłkować olbrzymią kwerendą, żeby opisać dzieje ulicy i opowiedzieć o związanych z nią ludziach i wydarzeniach na przestrzeni niemal dwustu lat!

Niniejsza praca zawiera nieporównanie mniejszą liczbę obiektów. Konstruuje ją, sprzyjał mi także fakt, że sam byłem i jestem świadkiem historii Marszałkowskiej, znam ją z autopsji, budowaną na moich oczach lub odbudowaną, choć niestety nie w całości. Odcinek ulicy między Alejami Jerozolimskimi a Królewską po stronie zachodniej nadal pozostaje niezabudowany.

Stanisław Herbst mógł pracować nad książką, opierając się na materiałach uzyskanych przed 1939 rokiem, później cudem ocalałych w powstaniu warszawskim i wykorzystanych w jego pracy habilitacyjnej (1946) oraz w monografii *Ulica Marszałkowska* (pierwsze wydanie z 1949 roku).

W przedmowie do monografii Herbsta szef Wydziału Urbanistycznego Biura Odbudowy Stolicy Waclaw Ostrowski przewiduje dla Marszałkowskiej wielką karierę – ma ona się stać „wielką areną życia społecznego, na której spotykałoby się mieszkańcy nie tylko Warszawy, ale całego kraju”. Nie on jeden uważał, że dawna „załoczona, brzydka, o nie zharmonizowanej zabudowie” ulica po wojennych zniszczeniach staje przed epokową szansą. Ten pogląd podtrzymywany przez dekady, na przekór nieodwracalnym (?) zmianom urbanistycznym stolicy, istnieje w wizjach i planach architektów do dzisiaj!

Niniejsza praca postara się też odpowiedzieć na pytanie, czy nowa ulica Marszałkowska budowana po wojnie stała się symbolem prestiżu czy upadku, czy dostała szansę na kontynuację przedwojennej legendy czy też ją bezpowrotnie utraciła. A jeśli tak, to co o tym zdecydowało?